

Pismo młodzieży świetlicowej miasta Katowic.

Ns 6. WRZESIEŃ - LISTOPAD 1933 ROK Rok II.

W 15-tą ROCZNICĘ WYZWOLENIA.

„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe“.
A. ASNYK.

Piętnaście lat mija, jak cały naród polski przeżył w głębokiem wzruszeniu radosny świt wolności... i długo oczekiwany Dzień Wyzwolenia, dzień, w którym z „ofiarnego trudu i znoju”, z krwi bohaterskich czynów powstańczych i legjonowych ziściły się sny pokoleń, rzeczywistością stały się marzenia najtęższych w Narodzie...

Z krwi i prochów poległych rycerzy *Listopada, Stycznia i Sierpnia* powstał mściciel — *Wielki Hetman i Wódz Narodu,* powstała Polska Siła Zbrojna, zrodził się *krwawy zew o wolność Śląska,* złączenie ziem polskich w jedną *Wielką i Niepodległą.*

Dzień ten przyniósł z sobą trud tworzenia, trud walkiji pracy. Bo, ażeby na gruzach dawnych mocarstw, na ograbionej ze wszystkiego przez wrogów ziemi polskiej wznieść potężny gmach własnej państwowości, trzeba było wiele trudu i poświęceń. I widzieliśmy jak cały naród wydobył z siebie olbrzymią moc ducha i czynów, a z wiary i umiłowania wolności tyle entuzjazmu twórczego, iż zadziwił i obcych.

Polska stała się mocarstwem: Srebrny Orzeł powiewający dziś na masztach naszej flotyli morskiej i powietrznej, na gmachach ambasad i poselstw wielkich państw całego świata, na murach warsztatów pracy i ognisk tworzących wielką kulturę narodu, głosi wszystkim, iż *„Polska, to wielka rzecz",* to potęga, którą szanować i z którą liczyć się trzeba.

Dzieło tworzenia jednak jeszcze nie ukoń-

czone. „Po życie sięgać nowe" trzeba nam stale! I nietylko w dni wzruszeń, w chwile słoneczne, ale i wtedy — a nawet tembardziej — w dni smutku, niepowodzeń, w dni nietylko dobrobytu, ale i w .chwilach, gdy niedostatek, spowodowany nam wrogiemi wichrami, uciska, dokucza i stara się nas złamać...

Żyjemy w czasach przełomowych, w obliczu klęski, która męczy cały świat, a z którą kraj nasz tak uparcie i owocnie walczy. Jesteśmy nawet w tej walce na jednym z ważnych posterunków. Walczymy z zwątpieniem, z demonem pessymizmu, z zabójczą biernością i błądzeniem po bezdrożach a w obronie największych wartości człowieka, w obronie jego ducha, *zagrożonego człowieczeństwa.*

I choć w tej walce znajdujemy tysiączne trudności, gdy po usunięciu jednej pojawia się druga, jakoś trwamy, a co ważniejsze ugruntowaliśmy swój byt i zasadę „konieczności niesienia pomocy knlturalnej".

W 15-ąą rocznicę Wyzwolenia a w zbliżającą się drugą rocznicę naszego bojowania w świecie niedól o prawa i życie obywatelskie tych najnieszczęśliwszych, winniśmy w piękne wspomnienia dni z przed 15-tu lat nietylko dorzucić okruchy naszego dorobku, ale również i silne postanowienie wytrwania nad pogłębieniem zaczętego dzieła.

Przyszłość i dobrobyt jednostki i społeczności zależy od nas samych, od naszego ustosunkowania się do życia. Nieróbstwem, szemraniem, apatją do życia nic nie zbudujemy. Poniesiemy szkody. Demagogja nie da nawet chwilowego zadowolenia.

Praca nad sobą, nad rozpoznaniem siebie, świata, środowiska w którem się żyje, pogłębieniem swych wiadomości i umiejętności wzmocni nasze wartości, ułatwi nam zdobycie warsztatu pracy, (co przy dzisiejszej konkurencji na rynku pracy jest b. ważne), będzie nietylko umiejętnem spędzeniem czasu, ale i czynną, twórczą współpracą w tworzeniu Jutra. Grzechem wielkim nawet wobec siebie byłoby niedoceniać, nie chcieć zrozumieć tych korzyści, jakie przynieść może dobrze zorganizowana, prowadzona i wykorzystana akcja pomocy kulturalnej bezrobotnym.

Mamy świetlice, kursy, wykłady, czytelnie, bibljoteki, cały aparat, z którego tylko czerpać nam trzeba. Od nas samych tylko zależy, czy udział w niej będzie tylko zabijaniem czasu, nudy, czy pożytecznem tworzeniem nowych w nas wartości.

Bądźmyż więc rozsądni!

Starajmy się, by jeszcze więcej niż dotąd zżyć się, zespolić z tą pracą. Ułatwiajmy jej działanie. Usuwajmy wspólnie trudności. Niechaj nawet i ci, którzy bezmyślnie a złośliwie głoszą, iż „świetlice dla bezrobotnych są niepotrzebne", „będą zlikwidowane", powoli przekonają się, że mylą się wielce a w ich — nieraz oświeconym — rozumie brak tych wartości, które wy już zdobyliście, brak należytego stosunku do zagadnień kulturalno-oświatowych szerokich rzesz ludu.

Idźmy więc dalej po tej szorstkiej drodze, idźmy nie półmartwi na duchu, ale żywi, mocni i „z żywymi", by „po życie sięgać nowe" i — zwyciężać. Sobie i wszystkim współbraciom i całej Polsce życzymy, byśmy jaknajszybciej zdławili zmorę kryzysu i rychło doczekali się nowych świtów...

W. S.

Rozpoczęcie międzyświetlicowej akcji oświatowej.

W poniedziałek 2 X b.r. w auli męskiej szkoły wydziałowej w Katowicach rozpoczął się *3-ci cykl wykładów międzyświetlicowych* prowadzonych od trzech lat przez Komisję Świetlicową Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Rozpoczęcie wykładów poprzedziły 2 konferencje prelegentów, poświęcone sprawom programu pracy na rok bieżący.

Do *lospółpracy* pozyskano szereg dzielnych wykładowców, wychowawców, ludzi nauki j. np. Dyr. Miejskiej Szkoły Handlowej prof. Czylok, prof. GawdziK, prof. Madoń, prof. Bobiński, prof. Gorzechowski, prof. Stahl, prof. Steller, prof. dr. Kozłowska, z nauczycieli Gimn. Państwowego prof. Wazl, dr. Trzaska, prof. Betleja, dr. Kloska, prof. Smoleń, inż. Kaczorowski i inni. Są to przeważnie profesorowie Śląskich Zakł. Technicznych, Miejskiej Szkoły Handlowej i Państw. Gimnazjum im. A. Mickiewicza.

Tegoroczny plan wykładów przedstawia się nader ciekawie. Prócz dawnych nauk ekonomicznych, handlowych, społecznych uwzględniono również dosyć mocno i zagadnienia wychowawcze, naukę o Państwie, Polskę współczesną, nauki przyrodnicze, naukę o języku polskim i historję.

Kurs trwać będzie 7 miesięcy i obejmować ma ponad 200 godzin wykładowych.

Prócz wykładów przewidziane są samodzielne prace słuchaczy, organizacja prac kulturalno-oświatowych, rozrywkowych.

Rozpoczęcie wykładów odbyło się nader skromnie. Śpiewem wspólnym, przeplatanym deklamacjami uczestników pp. Zdebla i Dudy Fr. oraz przemówieniem p. Sali kier. kursu i przew. Komisji na temat roli i programu tegorocznego kursu zapoczęto skromnie, lecz bardzo bogate żni-

wo, które w r. ub. już przedstawiało się w przeszło 10.000 słuchaczogodzinach.

Uczestnicy wykładów mają do dyspozycji własną czytelnię przy ul. Pocztowej, gdzie organizować się będzie ich życie towarzyskie i samokształceniowe, oraz bibljotekę centralną liczącą blisko 1.500 tomów książek.

W programie kursu są również i zwiedzania, wycieczki, lekcje śpiewu, obóz letni.

Napływ zgłoszeń jest bardzo duży. Zgłaszają się zwłaszcza starsi, ponad 25 lat. Ponieważ liczba uczestników, ze względu na lokal i tok pracy musi być ograniczona wszyscy ci, którzy z tej pożytecznej ze wszech miar placówki chcą skorzystać, winni *zgłosić się u sekretarza kursu — natychmiast.* Przyjęci mogą być wszyscy bez względu na wiek, wykształcenie, pleć, zawód, nawet i pracujący.

Lekcje odbywają się narazie w poniedziałki, środy, piątki od godz. 6.30 do 21-ej w auli męskiej szkoły wydziałowej w Katowicach, ulica Szkolna 9/1V p. Opłat niema żadnych. Kto odczuwa potrzebę pracy nad sobą, potrzebę dobrej strawy duchowej, szuka uzupełnienia braków swego wykształcenia, zapoznania się z postępującemi wciąż naprzód zdobyczami nauki, chce wzmocnić w sobie orjentację w współczesnych zagadnieniach życia społecznego i państwowego, chce dobrze, godnie i korzystnie spędzić wiele czasu, ten bez wahania skieruje się na owe wykłady, napewno nie pożałuje, stanie się ich stałym przyjacielem i współpracownikiem.

J)la Ojczyzny.

Słodko i miło
umierać dla Ojczyzny,
lecz stokroć milej
żyć, pracować dla jfiej
i co dnia składać
na ołtarzu w darji
p/orjy swej pracy,
duchowej tężyzny, —
nie patrząc na to:
chwali kto, czy gani,
że pusfoć dziką,
zmieniasz w ugór żyzny.
Słodko jest pono
umrzeć dla Ojczyzpy,
lecz stokroć milej
żyć, pracować dla jfieji...

£. Xłoniecl{i.

Dom bez książek —
to ciało bez ducha.

W kilku słowach o obozie wędrownym w Podłężu.

Wśród najrozmaitszych prac, jakie wr. b. prowadzone były w ramach akcji świetlicowej wymienić należy nader udały pieszy obóz wędrowny do Podłęża w woj. krakowskiem.

Obóz został zorganizowany w całości przez Koło Uczestników Wykł. Międzyświetlicowych.

Wyruszono 2 lipca, powrócono 17. Zabrano z sobą instrumenty muzyczne, książki przybory sportowe, dużo humoru 1 chęci dobrego spędzenia wywczasu w obozie, który w całości miał charakter kulturalno-oświatowy.

Śpiewy, gawędy, muzyka, wycieczki trwały 2 tygodnie. Koszta mniejsze niż koszt wycieczki koleją do Krakowa. Osób 25.*).



Uczestnicy obozu letniego w czasie wędrówki w Libiążu.

Dzięki dobremu kierownictwu wycieczki, które spoczywało w rękach p. Tarasiewicza i dobrze zorganizowanej pracy członkowie wycieczki potrafili zaimponować całej okolicy, a co ważniejsza pobudzić do życia organizacyjnego dwie ciche, zaspane wsie w woj. krakowskiem. Dosyć wymienić np. zorganizowanie pięknej sobótki.

Na wysokiej skale, wznoszącej się na około 400 m. ustawili bezrobotni wysoki stos, a późnym wieczorem przy dźwiękach muzyki zgromadzili się licznie gospodarze wsi i z pieśniami na

*) Szczegółowy, obszeruy opis wycieczki przygotował p. Siergiej. Opis został powielony i jest do otrzymania w czytelni Koła (Pocztowa 16).

ustach rozpoczęli — „sobótkę". Rozpoczęło się przemówieniem p. Tarasiewicza, odegraniem „Jeszcze Polska nie zginęła" przez własną orkiestrę. Stos zapłonął. Uczestnicy śpiewają pieśni śląskie, narodowe. Popisy muzyczne. Kończą „Rotą" odśpiewaną wspólnie z tamtejszą ludnością, dla której podobne widowisko było może pierwszem. Zżycie się z ludnością pogłębiały imprezy towarzyskie, połączone z zabawą taneczną.

Gdy uczestnicy wycieczki opuszczali wieś, by wrócić do murów niasta, niemal cała ludność wioski wyległa na pożegnanie prosząc, aby na rok przyszły przybyli ponownie.

Oto cząstka z plonu pracy wykładów zimowych, którą Szan. pp. Prelegeuci włożyli w Wykłady Międzyświetlicowe. *T. M.*

Z naszej kroniki.

SYPANIE KOPCA WOLNOŚCI.

W dniach 16 i 17 czerwca b. r. odbyła się nader miła wycieczka międzyświetlicowa do Piekar, połączona z sypaniem Kopca Wolności. Pogoda i nastrój i... kuchnia dopisała. Nikt więc me żałował ni czasu, ni nóg, które zrobiły pieszo kilkadziesiąt kilometrów drogi. Wycieczka miała charakter krajoznawczy.

TEATR KUKIEŁKOWY.

Zorganizowany z końcem czerwca Teatr Kukiełkowy „Rusałka" rozpoczął swą działalność w sezonie letnim odegraniem w dniu 26 lipca w sali Rady Miejskiej baśni scenicznych „Na górniczą nutę" i „Cudowna rzepa" dla członków Miej. Kom. Drużyn Jordanowskich. Gra i opracowanie ogólnie podobały się. W czasie trwania drużyn Teatr w porozumieniu z Komitetem zorganizował dla tychże szereg przedstawień w różnych dzielnicach miasta. Ogółem teatrzyk miał przeszło *4000 widzów.* Przedstawienia cieszyły się wielką wziętością i były zawsze hucznie oklaskiwane.

ŚWIETLICA LETNIA

Na prośby szachistów została w okresie letnim uruchomiona t. zw. „świetlica letnia" w ogrodzie koncertowym w parku im. Kościuszki. Gospodarzem świetlicy, która trwała od 20 czerwca do 10 września był p Chmiel. Uczestnicy zajęci byli rozgrywkami szachowemi, czytaniem gazet, gawędami i słuchaniem koncertów.

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIE DLA BEZROBOTNYCH.

Z inicjatywy i za staraniem p. Wojewody dr. Grażyńskiego Teatr Polski w Katowicach urządza od kwietnia b.r. miesięcznie kilka bezpłatnych przedstawień dla bezrobotnych. Jedno z tych przedstawień odbywa się co miesiąc w Katowicach. Przedstawienia te są b. łubiane i cieszą się dużą wziętością a przez ogół bezrobotnych przyjęte zostały z ogromnem zadowoleniem. Przeciętnie na przedst. bywa 970 osób. Grane dotychczas były takie sztuki jak „Przekupka warszawska", „Fraulein Doktor", „Sobieski pod Wiedniem", „Horsztyński", „Wielki człowiek do małych interesów" oraz widowisko przed frontonem Województwa „Hołd Pruski".

GUSTAW MORCINEK.

WRAŻENIA Z DANJI.

4) (Z okna wagonu).

galerję duńskiej sztuki plastyczne i zwieku XIX, Sara Davidsen ustanawia hojny legat na „umilenie życia starcom" w De Gamles By (.-zakład dla starców:), a za ich przykładem idzie szereg pomniejszych ofiarodawców, łożących pieniądze na cele społeczne i humanitarne, a za co w podzięce od społeczeństwa m-ją najwyżej skromną tablicę marmurową i tamto proste „Mange Tak!"

Zaiste dziwny to naród owe Duńczyki, gdzie mecenasami sztuki są zwykli piwowarowie i fabrykanci cygar, gdzie najwybitniejsi współcześni ich ludzie pochodzą ze sfer mieszczańskich i chłopskich, a którzy w dorabianiu się grosza i w tworzeniu nowych wartości kulturalnych mają w sobie coś z zawziętości i odwagi dawnych swych praszczurów, wikingów zbójeckich i którzy zadowalają się tem prostem i skromnem „Mange Tak!"

TIVOLI.

Tivoli kopenhaskie sławne jest chyba na całym świecie.

Na miejscu dawnych wałów i fosy założył Jerzy Carstensen w roku 1843 przestronny park-ogród, przeznaczony na zabawy ludowe. Z czasem rozrósł się on i przemienił w zaczarowany ogród z tysiąca i jednej bajki, zaludnił dziwami nigdzie niewidzianemu Wieczorem wszystkie drzewa, łąki, stawy, wodospady i fontanny, chodniki i gąszcze żarzą się i nużają w przepysznej powodzi tęczowych świateł, palą się wszystkiemi kolorami, mienią się całą orgją niepojętej rozrzutności świetlnej. Wzdłuż ścieżek, we wszystkich kierunkach zwisają płomieniste a bajecznie kolorowe girlandy świetlne, biegną w zygzakach, zamieniają sie w festony królewskie, łudzą zdumione i olśnione oczy-jaskrawą a migotliwą tęczą, w wodzie zaś, wodotryskach i sztucznych kaskadach pławią się żywe kolory, migocą, trzepocą, wybiegają na trawę, pełzają, mrugają w gąszczach zielonemi i purpurowemi ślepiami, przemieniają w szumiące strumienie płynącego światła, skrzą się, wabią i olśniewają.

Pod tęczowemi festonami i girlandami przewalają się szare tłumy ludzi, szeplenią po duńsku dziecinną mową, cudują się, wodzą w pół, mijają i patrzą na te wszystkie cuda. Ze wszech stron bieży i pląta się i przewija w barwnych wstęgach przeróżna muzyka. Tuż obok wykrzywia się w łamanym rytmie melodja jazzbandowa, tam kwili na skrzypcach sentymentalny walczyk wiedeński, gdzie indziej znowu grzmią mosiężne trąby i huczą bębny, a ludziska błąkają się procesjami w tym barwnym chaosie światła i dźwięków, skupiają w ogromne zbiegowiska, rozchodzą i rozpływają szeroką strugą, tworzą zatory i ciżbę, na palce stawają, szyje wyciągają, potem znów odchodzą i błądzą w kółko i jakby bez celu. Oczy ludzkie zaś nabierają dziwnego blasku, płoną narówni ze światłami drobinkami kolorowych płomieni, błyszczą radością i beztroską.

Zbiega się tutaj co wieczór całe miasto, gromady przejezdnych i ludność podmiejska, łakoma emocyj i zapomnie-

IMIENINY P. WOJEWODY
DR. MICHAŁA GRAŻYŃSKIEGO.

Chcąc razem z innymi uczcić zasługi pana Wojewody i wyrazić Mu swe podziękowanie zarówno za inicjatywę pomocy kulturalnej jak i wszelką opiekę nad bezrobotnymi — Koło Ucz W. M. złożyło w dniu Imienin Dostojnemu Solenizantowi artystyczny *aires hołdowniczy.* W delegacji brali udział pp. Lebioda, Tarasiewicz i Gorzelok

Z ŻYCIA ŚWIETLIC.

WALNE ZEBRANIE KOŁA UCZ. WYKŁADÓW MIĘDZYŚWIETLICOWYCH W KATOWICACH.

W sobotę, dnia 28 X b. r. odbyło się walne zebranie Koła Ucz. W. M., na którem pp. Tarasiewicz, Bierka i Nobis zdali sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności. Ze sprawozdania "wynika, iż Koło było nader czynne, o czem świadczy kilkanaście urządzonych imprez, szereg wycieczek, obóz letni, pomoc koleżeńska, współpraca z Komisją Świetlicową. Wytyczne dla pracy Zarządu na przyszłość omówił p. Sala przew. Komisji,

Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy Zarząd w składzie:

Prezes — Lewandowski Józef, zast. prez. — Depta Franciszek, sekretarz—Tarasiewicz Maciej, zast. sekr. — Świerkliński Karol, skarbnik—Bierka Józef, rewizorzy — Swoboda Edward, Łęcki Jan, Robaszkiewicz Wawrzyn.

Kierownictwo poszczególnych sekcyj objęli: Koło oświatowe, samokształceniowe — Lebioda Ignacy, zast. Ztebel Alojzy. Sekcja wycieczkowa—Depta Franciszek. Sekcja teatralna — Hermański Herman.

POSIEDZENIE ZARZADU KOŁA U. W. M.

Dnia 31 X b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Koła U. W, M. Porządek dzienny był b. bogaty. Między innemi uchwałami Zarząd Koła postanowił zorganizować w najbliższym czasie jako wstęp do samodzielnych referatów — cotygodniowy „żywy dziennik" oraz zaprowadzić omawianie przedstawień teatralnych, wspólne dyskusje na temat granej (bezpłatnie) sztuki. Postanowiono również rozpisać ankietę wśród członków, celem ustalenia potrzeb i braków zarówno w programie wykładów, jak i w czytelnictwie.

W wolnych głosach poruszono sprawę zorganizowania 15 rocznicy Oswobodzenia Polski, przyczem Zarząd wyłonił specjalny Komitet Wykonawczy. Po omówieniu szeregu innych spraw zakończono zebranie hasłem „Cześć oświacie".

M. Tarasewicz.

I-SZA ŻEŃSKA ŚWIETLICA W KATOWICACH
(przy Komendzie Z. H P. Oddz. Śląsk).

Dnia 19 marca odbyło się pierwsze Walne Zebranie naszej Świetlicy t. zn. wszystkich trzech grup razem pod przewodnictwem drh. hmst. Grzbielowej, jako przewodniczącej Komitetu Świetlicowego przy Komendzie Z.H.P. Postanowiono przedewszystkiem odbywać co miesiąc w jedną z niedziel, Walne Zebrania celem zapoznania się i zbliżenia grup ze sobą. Na patrona całej Świetlicy wybrano ś. p. ks. Szafranka, oraz ustalono termin i program następnego zebrania. Z okazji imienin I-go

---

nia. Obok opasłego dyrektora jabryki siada na lawie skromna jego robotnica, obok wytwornej damy światowej praczka z sutereny czy jakiś wąsaty rybak, obok pastora dziewczyna z półświatka lub matka z dziećmi. Wyrównują się tutaj wszystkie stany społeczne, znikają wszelkie różnice, wszystko staje jedną wielką szarą masą, co pragnie czuć się dobrze w tej zawierusze światła i kolorów.

Tivoli — to nasze Wesołe Miasteczko z PWK, tylko że we wcześniejszem i większem wydaniu. Po bokach ścieżek i w głębi parku rozsiadły-się przeróżne skrytki, schowki, imitacje królewskich pałaców i dworków angielskich, błyszczące minarety obok greckich frontonów, budowle bezstylowe i architektoniczne cacka minjaturowe a wszystko obwiedzione tysiącami lampek elektrycznych błyszczy i skrzy w granatowej ciemni nocy, jak w prawdziwej bajce. W kącie wznosi się olbrzymie rusztowanie kolejki górskiej, po której śmigają i zapadają się w obłe głębie wózki z piszczącemi dziewczynami i pokrzykującymi radośnie chłopcami, kręcą się jakieś wymyślne młyny djabelskie, migają karuzele, warczą pocieszne samochody, a ludziska garną się wielką kupą, wykupują skwapliwie bilety i zażywają naiwnej a szczerej radości. Do wagoników kolejki górskiej siada stara babinka obok swojego wnuka, dziewczyny rozchichotane, gruby rzeźnik obok oficera, wagonik wypełnia się w mig, za nim drugi, trzeci — potem porywa je jakiś zębaty pas i wywleka gdzieś pod czwarte piętro i puszcza. Wtedy wagonik zaczyna piszczeć, chichotać się, pokrzykiwać, wytrzeszczone oczy spadają w przepaść, wynoszą zpowrotem na obły grzbiet pomostu, lecą i znów spadają, zebrany zaś tłum u dołu patrzy uradowany i czeka, skoro przyjdzie kolej na niego, Pobok cieknie szeroki potok, ujęty w betonowe koryta, zanurza się w jakiś okropny, ciemny, tajemniczy tunel, długo błąka się tam krętą ścieżyną, zawraca, kołuje, by nareszcie wychynąć z powrotem na światło nocne i znów tę samą drogę powtarzać. A w potoku płyną powoli obszerne cebrzyki, w cebrzykach zaś siedzą ludziska, radujący się na ciemny tunel, który im przyjdzie przepłynąć. A najbardziej radują się młode pary — przypuśćmy narzeczonych. Piski z głębi tunelu i śmiechy zdają się potwierdzać przypuszczenie, że tamto błąkanie się ich w cebrzyku po ciemnych zaułkach sprawia im uradowanie

Przeróżne ptaki niebieskie i pyskate drapichrusty nawołują wielkim głosem ludek do środka swych bud, gdzie toczą się jakieś koniki, skaczą cyfry, migają zwierciadła, nurzają wędki w głębokich koszach, klaskają blaszane talerze, przewracają się małe pajace tekturowe, toczą drobne kulki ołowiane i inne cuda się dzieją. To dział przeróżnych gier prawie że hazardowych, gdzie można wygrać pluszowego pieska lub duży balon gumowy, ba nawet porcelanowe naczynie, a komu dobrze szczęście służy — i jakiś grosz Ludzie się zapalają, podnoszą stawki, ciskają talerzami, mierzą z małych strzelb do pajacyków, oczy błyszczą coraz mocniej — a kiedy nareszcie tamta cudaczna maszyna czy kołowrotek zatrzyma się i stanie na jakimś numerze, to szczęśliwiec zabiera pod pachę nadętego pieska pluszowego lub krokodyla z czerwonej gumy, albo też liczy łakomie na szerokiej dłoni wygrane miedziaki. Towarzysze jego zaś patrzą zpodełba na jego rozradowaną gębę i próbują szczęścia na nowo.

Marszałka Polski, wygłoszono referat na temat życia Józefa Piłsudskiego, recytownno kilka okolicznościowych deklamacyj, kończąc żywym obrazem tę część poważną, wreszcie bawiono się wesoło w różne gry towarzyskie.

Od 20 do 23 marca odbywały się w świetlicy nauki rekolekcyjne, które miał ks mjr. Sinkowski.

Następne Walne Zebranie odbyło się 30. IV i było połączone ze Swięconem Po odśpiewaniu pieśni „Panie Ojcze...“ przez wszystkie świetliczanki, ks. Sinkowski poświęcił suto zastawione stoły, wygłaszając b, ładne przemówienie, poczem życzono sobie przy jajku i zabrano się do spożywania podwieczorku, który przygotowała i podawała „Jutrzenka". W czasie podwieczorku jedna z grupy „Promyk" wygłosiła referat ,,0 zwyczajach wielkanocnych" druga wesoły monołog śląski, trzecia z grupy „Wiedza" wesoły wiersz, a wreszcie czwarta, też z „Wiedzy", referat o życiu ks. Szafranka, pozatem wiele śpiewano. Po rozejściu się „oficjalnych gości", odbyło się Walne Zebranie, bawiono się i tańczono ochoczo, jako, że to było po Wielkim Poście.

Od maja zaczął się kurs kroju, który prowadziła naucz. p. K. Senkowska W czerwcu uruchomiono szwalnię mundurów dla O D. R-ów, w której obok harcerek znalazło zajęcie i zarobek parę świetliczanek.

14 maja urządziły „Promyki" w auli szkoły wydziałowej, wesoły wieczór p. t.: „Śmiech to zdrowie!" Na program złożyły się trzy komedyjki: „Biuro pośrednictwa pracy", „Bogata ciotka" i „Doskonała kuchmistrzyni", oraz wesołe tańce, pieśni i monologi. Zagrano wszystko z werwą i humorem i nagradzano rzęsistemi oklaskami. 11 lipca wyjechały „Promyki" pod opieką swej kierowniczki p. Korowiczowej do Wisły, wyszły doliną Czarnej Wisełki do schroniska pod szczytem, gdzie przenocowały. Nazajutrz wyszły na szczyt; spędzając tam parę pięknych godzin, a wracając doliną Białej Wisełki zwiedziły po drodze zameczek myśliwski pana Prezydenta R P. na Kubalonce i późnym wieczorem, syte wrażeń, opalone i zadowolone wróciły do Katowic. W ciągu lipca i sierpnia odbywały zebrania swe w parku, a książki wypożyczały w Miejsk. Komisji Świetlicowej.

3 września zebrały się znów wszystkie grupy na Walnem Zebraniu ustalając plan prac na cały rok i zaczęto normalną pracę w grupach. 27 września „Jutrzenka" przygotowała w tajemnicy przed swą kierowniczką wieczornicę ku uczczeniu 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, wraz z składkowym podwieczorkiem. Program ku czci Jana Sobieskiego powtórzyły na Walnem Zebraniu dnia 8 października. Na zebraniu tem postanowiono na październik konkurs punktualności w chodzeniu do świetlicy i wykonywaniu obowiązków, oraz zająć się ubraniem opuszczonych grobów żołnierskich w dzień zaduszny. Plan powyższy wykonano w porozumieniu z ks. Sinkowskim, strojąc groby i krzyż na cmentarzu wojskowym wraz z harcerkami, zielenią oraz świeczkami zakupionemi za zebrane między sobą pieniądze.

J. K.

Z ŻYCIA SZACHISTÓW.

W miesiącu czerwcu odbyło się nadzwyczajne zebranie Wydziału Szachowego, a to z powodów, iż dotychczasowy prezes p. Foltys powołany został do służby wojskowej a z funkcji sekretarza ustąpił p. Otremba M.

Niedaleko stoi otworem szeroka szopa, której ściany obwieszone są półkami na półkach sterczą wielkie stosy talerzy, inne zaś wiszą na żelaznych hakach u pułapu. Przed wejściem waruje srogi policjant w białych rękawiczkach i dobrotliwym głosem odpędza zbyt natrętnych. Tuż u barjery znowu rozkroczył się jakiś zawzięty człowiek i z ponurą a zbójecką miną mierzy w nagromadzone talerze i wali w nie ciężkiemi, drewnianemi kulami. Talerze spadają z łoskotem, tłuczą się, niecą biały pył, a tamten nic, tylko dalej mierzy i ciska zawzięcie kulami. Obok niego zaś wdzięczy się jasnooka i jasnowłosa Elsę czy Ingeborg i patrzy z zachwytem w ów nadmiar energji, wyładowującej się w taki groteskowy sposób. Jak mnie zapewniano, jest to doskonały środek na ulżenie człowiekowi w wielkim gniewie, kiedy w żaden inny sposób nie może wywrzeć swej złości. Wtedy ucieka od pyskatej żony do Tivoli i tłucze zawzięcie tamte talerze tak długo, aż wkońcu na ziemi wala się ogromna kupa szczerb, on zaś z ulgą zdaje się mówić: — „A widzisz, pieronie!*. A to wszystko kosztuje tylko kilkanaście groszy.

W innym rogu, na tle greckiej świątyni wywraca koziołki głupkowaty pajac, którego drugi wali po gębie, skaczą wiotkie dziewczyny w trykotach z rozhuśtanych trapezów, wędrują po linie komedjanci, rzucają na siebie kulami i łapią je, ciskają nożami, połykają wiechcie ognia, wytrzepują z nosa prawdziwe jajka i srebrne monety, zwijają się w węzły i toczą po dywanach, mocują, przewracają, skaczą i spadają z zawrotnej wysokości w podstawione sieci. A poważny ludek patrzy i ani oddycha. A kiedy nareszcie tamten magik jeden i drugi skończy swój numer i w z gracją rozkłada dłonie w wyszukanym ukłonie, wtedy zrywają się oklaski i wołania. Następnie wszyscy zawracają pod teatr, gdzie naprzemian wyświetla się albo film albo odgrywa się na scenie jakąś cudaczną pantominę z Eskimosami, rowerami, wzajemnem biciem się po tyłkach i z gerlaskami, całkiem, całkiem ubranemi. Muzyczka gra, tamci tańczą albo się tłuką, wywracają oczy lub uciekaią, a ludek patrzy i patrzy. A kiedy kurtyna zapadnie, na jej tle wybłyskuje srebrny kwadrat a w kwadracie dla odmiany widzi się jakąś komedię z murzynami i reklamę masła i mleka duńskiego.

Mimo ogromnego przepychu i rozrzutności w światłach, mimo muzyki i widowisk-humoresek, zebrany tłum słabo reaguje na to wszystko. Nie krzyczy, nie śmieje się głośno, nie entuzjazmuje. Czyni raczej wrażenie, że to pobożne zebranie wiernych, co przyszło na doroczny odpust i teraz błąka się między kramami z piernikami, będąc jeszcze pod wrażeniem kazania w kościele, lub że wszyscy cierpią na lekki ból zębów i stąd nie skoro im do hulaszczego śmiechu.

Pamiętam — raz tylko dał się porwać i zaczął srodze pokrzykiwać i bić brawa i unosić się. Miedzy jedną a drugą wyświetlaną reklamą o maśle duńskim puszczono film, przedstawiający fragmenty z Olimpjady w Los Angelos. Jeden fragment przedstawiał — jak pouczał napis — Kuszoczinskiego, który dobiegał już do mety. Biegnie i ogląda się jeszcze za siebie, jak daleko za nim przeciwnicy, a przerażony ludek, lękając się, że Kuszoczinski przegapi swoje zwycięstwo, jął go tak gorliwie zachęcać do biegu,

C. d.n.

W skład nowowybranego zarządu Wydziału Szachowego wchodzą: Prezes — Gorzellok Wilhelm, sekretarz I — Frystacki Konstanty, sekretarz 11 — Tarasiewicz Maciej, skarbnik 1 — Gediga Ryszard, skarbnik 11 — Noras Alfons, Ławnicy: świetlicy Nr. 1 — Jona M , świetlicy Nr. 2 — Bartusz Fr., świetlicy Nr. 3 — Kandzia A., nowej sekcji szachowej Koła Ucz. Wykładów — Świerklański Karol.

PRACA WYDZIAŁU SZACHOWEGO.

Wydział Szachowy zorganizował przedewszystkiem członków poszczególnych sekcyj szachowych w ten sposób, że każdy członek świetlicy chcąc należeć do jednej z sekcyj szachowych otrzymuje legitymację szachową za jednorazową opłatą 10 groszy, która upoważnia każdego członka do wzięcia udziału w turniejach. (Przedewszystkiem mistrzowskich oraz z innymi klubami).

KONKURS SZACHISTÓW.

W czasie od 15 do 30 czerwca b. r. odbył s ę powyższy konkurs, celem ustalenia nieoficjalnej reprezentacji szachistów świetlic katowickich. W konkuisie mogło brać udział do 12 członków świetlicy każdej sekcji szachowej.

Skład reprezentacji szachistów świetlic katowickich według konkursu:

Przy udziale 29 osób na 435 możliwych pkt. uzyskalii:

1. Bartusz Franciszek. św. „Jedmść" Katowice 392 pkt.
2. Gorzellok Wilhelm „ „ „ 384 „
3. Gretka Emil „ „ „ 337 „
4. Frystacki Konstanty „ „ 236 „
5. Gediga Ryszard „ Dąb 261 „
6. Kandzia Alojzy „ Zawodzie 259 „
7. Jona Maksymiljan „ Dąb 180 „
8. Salbert Walter „ Jedność 153 „
9. Bartusz Paweł „ Załęże 147 „
10. Foltys Ewald „ Dąb 138 „
11. Klement św. Załęże 132 pkt.
12. Otremba Maksymiljan Jedność 102 „
13. Pawlik Konrad „ Dąb 91 „
14. Golosz Józef „ Jedność 71 „
15. Bańcyk Roman „ Załęże 57 „
16. Bencz „ Zawodzie 52 „
17. Otremba Jan „ Jedność 51 „
18. Berus T. „ Załęże 43 „
19. Martin Adolf „ Jedność 43 „
20. Pukocz Józef „ Jedność 42 „

Ogółem podano do składu reprezentacji 40-tu szachistów. Drużynowo uzyskano następujące punkty:

1. Świetlica Nr. 2 „Jedność " Katowice-Centrum 1891 pkt.
2. „ „ 1 Katowice-Dąb 751 „
3. „ „ 3 „Zorza" Katowice-Zawodzie 463 „
4. „ „ 4 Katowice-Załęże 375 „

PIERWSZY INDYWIDUALNY TURNIEJ SZACHOWY 0 MISTRZOSTWO ŚWIETLIC KATOWICKICH W KLASIE „A" i „B" NA ROK 1933/34.

Wydział Szachowy zdołał zorganizować dawno planowany powyższy t u r n i e j s z a c h o w y. Po długich przygotowaniach oraz wypracowaniu specjalnego regulaminu rozpoczął się turniej dnia 15 lipca b. r. w nowo otwartej świetlicy letniej w Ogrodzie Koncertowym w Parku Kościuszki.

Wybrani kierownicy oraz Komisja Szachowa czuwali nad regulaminowem przeprowadzeniu turnieju.

I otóż dnia 30 sierpnia 1933 r. skończył się turniej, mimo, iż zdawało się, że nie zostanie w myśl regulaminu zakończony i to tylko z powodu, iż część graczy mieszkała dosyć daleko od miejsca turnieju. Jednakowoż 1 wymieniona obawa znikła po I-szej serji przeprowadzonych gier, gdyż na pierwsze miejsca wybijali się szachiści niemal tyho członkowie świetlicy „Jedność", między którymi też odbył się tak zw. „finisz".

Świadczą o tem niżej podane tabele:

Tabela indywidualnego turnieju szachowego o mistrzostwo świetlic katowickich na 1933/34 r. w klasie „A".

L.p.	Miejsce	Nazwisko i imię	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	Wygr.	Przegr.
1	I	Ćmok K.		11	00	00	1'/2	11	11	01.	11	07.	11	01	11	16	8
1	II	Gretka E.	00		11	co	1 / 2	Y11	10	11	11	01	11	10	10	157 2	8 '/i
3	III	Gorzellok W.	11	00		10	00	7.0	u	01	11	11	-10	11	11	157.	87.
4	IV	Bartusz F.	11	11	01		10	00	0 ii	01	00	11	11	11	11	15'/.	87.
5	V	Frystacki K.	0 ■/	7a°	11	01		11	10	11	11	07.	11	10	11	157.	87.
6	VI	Otremba M.	00	co	7.1	11	00		11	11	10	10	Cl	11	11	15'/.	8 7.
7	VII	Golosz J.	00	01	00	17*	01	00		01	01	11	11	10	11	12 7.	117.
8	XIII	Piekorz J.	01	co	10	10	co	.00	10		11	01	00	11	11	11	13
9	IX	Salbert W.	00	00	00	11	00	01	10	00		00	01	10	11	10	14
10	X	Sebastjan K.	1'/2	10	00	00	0 7.	01	00	10	11		10	01	01	9	15
11	XI	Gediga R.	00	00	01	co	00	10	00	11	10	01		11	17.	97.	147.
12	XII	Johna M.	10	01	00	00	01	00	01	00	01	10	11		17.	7 7.	167.
13	XIII	Strempel E.	00	01	00	00	00	00	00	00	00	10	07.	07.		3	21

Tabela dodatkowa klasy „A".

L.p.	Miejsce	Nazwisko i imię	1	2	3	4	5	Wygr.	Przegr.
1	11	Gretka E.		17.	17=	11	11	7	1
2	III	Gorzellok W.	0«/,		u	11	11	6'/.	I7a
3	IV	Bartusz F.	0'/,	00		7-i	11	4	4
4	V	Frystack' K.	00	00	7,o		11	2*/z	57.
5	VI	Otremba M.	00	00	00	co		0	8

Mimo przeprowadzenia turniejów w świetlicach jak i indywidualnego odbyło się nadto szereg ciekawych turniejów i z innymi klubami.

Oto parę wyników:

Dnia 12. VI. br. mistrz świetlic katowickich „J e d-ność*, Katowice-Centrum zrehabilitowała swą p irażką z międzyświetlicowego turnieju z ś w i e t l i c ą Nr. 1. W Dębie z nieznacznem zwycięstwem w stosunku 4 : 3 pkt.

Dnia 7. VII. b. r. Klub Szachowy „O g n i s k o", K r ó l . - H u t a contra kombinowany zespół świetl. „J e d n o ś ć" z świetlicą w Dębie.

W powyższym dniu odbył się w Król.-Hucie w kasyno urzędniczem — Rynek, przyjacielski turniej szachowy pomiędzy powyższemi drużynami. Po miłem przywitaniu nas w eleganckiem kasynie rozpoczął się turniej o godz. 19.10. Po uporczywej walce, gdyż pojedyncze partje trwa-

Tabela indywidualnego turnieju szachowego o mistrzostwo świetlic katowickich na rok 1933/34 w klasie „B".

L.p.	Miejsce	Nazwisko i imię	1	2	3	4	5	6	7	8	9	Wygr.	Przegr.
1	I	Chlebicki J.		11	i ty-	11	01	11	11	11	11	147-	17 2
2	11	Świerklański K.	00		li	7-1	11	11	11	11	11	13 7 2	27,
3	111	Sklarek ,1	01/,	00		11	00	11	10	11	11	9 77	6'7
4	IV	Wieczorek	CO	7-0	00		1*/,	11	10	11	u	9	7
5	V	Pańczyk J.	10	00	11	07,		10	0.1	11	:0	872	71/2
6	VI	Chmiel H.	00	00	00	00	01		u	10	11	6	10
7	VII	Schäfer K.	00	00	01	01	10	00-		10	11	b	10
8	VIII	Kassner H.	co	00	00	00	00	01	01		1 Y„	37,	127 2
9	IX	Lebioda I.	co	00	co	00	01	00	00	c\7		177	1472

ły 3 godziny (a nawet dłużej) zwyciężyli świetliczanie w stosunku 7 :4 pkt.

Dnia 12. VIII b. r. Klub Szachowy „W i e ż a" Janów contra świetlicy Nr. 2 „J e d n o ś ć" Katowice-Centr.

Ciężkie zadanie miała świetlica „Jedność" w Janowie z mistrzem okręgu katowickiego klasy „A". Toteż odniosła porażkę w stosunku choć nie tak bardzo zasłużonym aż 6: 1.

Szkoda tylko nieszczęśliwego dnia, gdyż deszcz przeszkadzał naszym bezrobotnym a nie każdy miał odpowiednie obuwie. Świetlica „Jedność" wystąpiła jak wynika z powyższego rezultatu tylko z 7-ma graczami w czem 3 rezerwowych.

Ale mimo wszystkiego turniej był aż nadto interesujący oraz pouczający. Niemal wszystkie partje trwały przeszło 3 godziny co świadczy o zawziętej walce. Honorowy punkt dla świetlicy uzyska! W. Gorzellok. U . G.

Z braku miejsca wieści z życia sportowego w świetlicach odkładamy do następnego numeru.

Komunikaty Komisji Świetlicowej.

1. Bezpłatne bilety na każdorazowe przedstawienie w Teatrze Polskim (dla bezrobotnych) wydawane są tylko posiadającym karty K. U. P. P. lub legitymację świetlicową. Bilety otrzymuje się za własnorę.cznem pokwitowaniem.

2. Komisja. Świetlicowa poszukuje kilku inteligent•nych współpracowników, którzyby zechcieli podjąć się bezinteresownie zarówno prac w biurze Komisji, jak i w świetlicach.

3. Przewodniczący Komisji urzęduje i przyjmuje strony codziennie w czasie od godz. 14 do 15-ej.

4. Czytelnia międzyświetlicowa, dostępna dla wszystkich świetliczan czynna jest codziennie w czasie od 9 — 16.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie za okazane mi współczucie w czasie mojej choroby, na którą zmuszony byłem przebywać w szpitalu a mianowicie prezesowi komisji świetlicowej Panu Sali za łaskawe wypożyczanie mi gazet, które były dla mnie bardzo miłą rozrywką a szczególnie w czasie kiedy po operacji musiałem przebywać w łóżku. Ponadto składam serdeczne podziękowania pp. Gorzellokowi, Tarasewiczowi, Bierce, Chorowskiemu, i Dzwonarkiewiczowi za okazane mi współczucia przez odwiedzanie mnie w szpitalu, co było mi bardzo przyjemnem, szczególnie, kiedy zaledwie po zbudzeniu się z narkozy, ujrzałem przy mem łóżku osoby z któremi spędzałem w świetlicy miłe chwile. Równocześnie składem wszystkim tym, którzy przyczynili się i złożyli ofiary do ulżenia mego ciężkiego położenia, serdeczne staropolskie Bóg zapłać! a z czego jaskrawię widzę, iż w naszej świetlicy panuje istne życie familijne.

Kaczor Józef, ucz. icykl. międzyścietl.

Piękny przykład pamięci koleżeńskiej.

Na wiosnę b. r. zmarł jeden z czynniejszych członków Wykładów Międzyświetlicowych ś. p. Kupczak. W pogrzebie brali udział tylko koledzy z Koła...

W dniu 30 października z inicjatywy Zarządu Koła został na grobie „zapomnianego" przez rodzinę i dawnych przyjaciół — ustawiony krzyż z odpowiednim napisem. Wykonał go bezinteresownie p. Moy członek wykładów. Czyż to nie wzruszające? W naszej rodzinie istnieje prawdziwie bratnia miłość. P. Mjyowi za wykonany krzyż składają uznanie i podziękowanie — koledzy

uczestnicy wykładów, członkowie Koła.

Odbito ra pr pierze z fabryki „Lignoza" Sp. /'kc.

TREŚĆ:

CENNIK OGŁOSZEŃ: '/, str. — 150 zł.; 7- str. — 80 zł.; >/4 str. — 45 zł.; '/a str. — 25 zł.; '/,6 str. — 15 zł.

PRENUMERATA. Świetliczanin obecnie jest miesięcznikiem i kosztuje roczne **z przesyłką pocztową 2 zł.**, przyczem na poczet nadesłanej prenumeraty wlicza się jedynie należność za faktycznie wysłane numery licząc za 1 egzemplarz 20 gr. z przesyłką. Prenumeratę należy przesyłać na konto czekowe „Świetliczanina" **P. K. 0. W8 302 335.**

Pojedyńczy egzemplarz z przesyłką pocztową kosztuje 20 groszy.

Adres redakcji i administracji: Katowice, ul. Pocztowa 16 III p. Tel. 33-14.

Redaktor; Władysław Sala. Wydawca: Komisja Świetlicowa M. K. do S. B. Katowice.

Drukarnia, Introligatornia „ST. ŚWIĘCKI", sp. z ogr. odp., Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 10 T piętro.